



tekst

KS. DARIUSZ JAŚLARZ

redaktor wydania

Kiedyś mówiono o naszym rejonie „Ziemie Odzyskane”. Później „Polska B”. Teraz mówi się nowocześnie: „Nibylandia”. A ja jestem dumny: Tworzymy historię i kulturę tych ziem. Nie wierzycie? Zajrzyjcie do numeru, a przekonacie się, że nie rzucam słów na wiatr. Może nie jesteśmy w czołówce, np. rankingu najlepszych szkół, ale wysiłek diecezjan już daje powody do zadowolenia. Tak trzymajmy! W ogólnopolskim rankingu szkół ponadgimnazjalnych, obejmującym 400 szkół, znalazły się placówki z naszej diecezji. Które? Zapraszam do lektury.

Spotkania opłatkowe Rodziny Przyjaciół Seminarium Koszalińskiego

Niosą księży pacierzami

Na początku nowego roku, klerycy i przełożeni koszalińskiego seminarium rozjeżdżają się po całej diecezji, by odwiedzić tych, którzy każdego dnia **amiętają o nich w swoich modlitwach.**



KAROLINA PAWŁOWSKA

Kapłani i klerycy mogą zobaczyć, kto się za nich codziennie modli

Rodzina Przyjaciół Seminarium Koszalińskiego liczy ponad 5 tys. ludzi, którzy zobowiązali się do codziennej modlitwy w intencji powołanych do kapłaństwa i życia konsekrowanego. To potężne wsparcie duchowe dla biskupów, księży i kleryków. – Matka Boża w Fatimie powiedziała dzieciom, że szatan, chcąc rozbić Kościół, najpierw uderzy w kapłanów. Jesteśmy świadkami zawalonych powołań, co chętnie wychwytyją media. To uderzenie odczuwamy też w seminarium. Dlatego tak ważna

jest ta duża liczba osób wspierająca duchowo seminarium. To osoby, które niosą nas swoimi pacierzami, które ofiarowują niejednokrotnie za nas swoje cierpienie – mówi ks. dr Dariusz Jastrząb, rektor koszalińskiego Wyższego Seminarium Duchownego.

Opłatkowe spotkania RPSK to czas wspólnego kołędowania, składania życzeń, a przede wszystkim wzajemnego poznawania się. – Odkąd kilka

lat temu na nowo odnalazłam Boga, czuję, że On układa w moim życiu wszystko, jak puzzle. Stawia na mojej drodze odpowiednich ludzi. Dlatego modlę się za młodych ludzi przygotowujących się do kapłaństwa i za księży i wiem, że oni odwzajemniają się swoją modlitwą – tłumaczy Jadwiga Cudyk z Połczyna-Zdroju, która od kilku lat należy do RPSK.

Karolina Pawłowska

Ptaki, ptaszki, ptaszęta



TOMASZ GRZESKOWIAK

Wałecz. Wystawę, która potrafi oczarować każdego, można podziwiać w MZW do 6 lutego

Ile piękna i uroku mają w sobie ptaki mieszkające w Polsce, można przekonać się, odwiedzając najnowszą wystawę w Muzeum Ziemi Wałeckiej. 50 wspaniałych pod względem technicznym i artystycznym zdjęć ptaków żyjących na wolności, prezentuje tu Polskie Stowarzyszenie Fotograficzne Nikon. Zwiedzających zaskakują bajkowe niekiedy barwy tych skrzydlatych stworzeń, ale i ich nazwy: kopcuszek, gąsiorek. Pomysłodawcą wystawy w MZW jest Bartosz Ćmiel, walczanin, członek PSF Nikon. Na wernisażu Piotr Chara, honorowy członek Stowarzyszenia, pokazał kilkadziesiąt swoich unikatowych zdjęć, na których widać np. jastrzębia porywającego pisklę z gniazda. Fotograf opowiedział o zwyczajach ptaków i zdradził techniki kamuflażu, które sam opanował do perfekcji.

Zaprojektuj chorągiew

DIECEZJA. Wielki Marsz dla Życia i Rodziny przejdzie ulicami Koszalin na przełomie maja i czerwca. Już teraz można włączyć się w jego przygotowania i stworzyć chorągiew, która będzie znakiem rozpoznawczym pochodu. Pomysł na marsz zrodził się jeszcze w ubiegłym roku, ale wówczas zabrakło czasu na jego realizację. Zapalili się do tego świeccy, głównie z Kościoła Domowego, i swoim pomysłem zarazili różne środowiska diecezjalne. – Marsz będzie miał sens tylko wtedy, kiedy będzie liczny i będzie go widać. Stąd chcemy zaangażować w tę inicjatywę różne ruchy działające w diecezji: i dorosłych, i młodzież, i dzieci, a przede wszystkim całe rodziny. Zapraszamy także tych, którzy nie identyfikują się z żadnym konkretnym ruchem kościelnym, a chcieliby wyrazić swoje poparcie dla życia – opowiada s. Magdalena Kozłowska ze Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej. – Będziemy promować życie, stąd hasłem przewodnim marszu jest zawołanie: „Kocham cię, życie!”. Chcemy, żeby był wesoły, kolorowy, z balonami i innymi rado-



S. Magdalena zaprasza do włączenia się w przygotowania Marszu dla Życia i Rodziny

snymi gadżetami. Stąd pojawił się pomysł na chorągiew. Konkurs skierowany jest do dzieci i młodzieży na wszystkich poziomach szkół. Każdy, kto chciałby pokusić się o stworzenie chorągwi, wystarczy, że telefonicznie zgłosi swój udział do 15 lutego u Karoliny Joachimowskiej, tel. 692 400 144. Organizatorzy zapewniają materiał. Wszystkie chorągwie zostaną wykorzystane w marszu, ale dla autorów najlepszych prac przewidziane są także nagrody rzeczowe. Patronat medialny nad konkursem objął GN koszalińsko-kołobrzeski.

Ukłony dla seniorki

DRAWSKO POMORSKIE. Anna Olej obchodziła 100. rocznicę urodzin. Z tej okazji Zbigniew Ptak, burmistrz Drawsko Pomorskiego, Czesław Faliński, przewodniczący Rady Miejskiej, oraz Krzysztof Orzechowski, zastępca kierownika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, życzyli dostojnej jubilatce 200 lat życia. Anna Olej urodziła się 10 stycznia 1911 roku na Kresach Wschodnich. – Po II wojnie

światowej przyjechała do Drawsko Pomorskiego, tu samodzielnie wychowywała dzieci – opowiada o jubilatce wnuczka pani Anny Jolanta Puzyrewska. Z okazji urodzin dostojna jubilatka otrzymała życzenia nadesłane przez premiera Donalda Tuska oraz życzenia od mieszkańców. Burmistrz wręczył kwiaty i prezent. Życzymy pani Annie wielu lat życia w zdrowiu i rodzinnej, ciepłej atmosferze.



Jubilatka przyjmuje gratulacje

Pomóż wdowie Maruszy

USTKA. Tego w naszej diecezji, a być może nawet i w Polsce jeszcze nie było! Ustka wpadła na pomysł, by miasto promowała gra komputerowa, nawiązująca do legendy o syrence widniejącej w herbie kurortu. Na pomysł stworzenia gry wpadli młodzi pracownicy usteckiego Ratusza. Wraz z programistą wymyślili fabułę i zrealizowali projekt. Gra nawiązuje do legendy o Bryzdzie Rosowej autorstwa kaszubskiego pisarza Franciszka Fenikowskiego. Gracz wciela się w postać syrenki, która przemierza otchłanie Bałtyku, by pomóc wdowie Maruszy. Po drodze zbiera łososie i bursztyny,

a także zalegające w morzu śmieci. Musi uważać na kraby i meduzy, gdyż kontakt z nimi grozi utratą punktów. – Za niewielkie pieniądze chcieliśmy zrobić coś awangardowego – mówi Magdalena Matusiak, zastępca naczelnika wydziału promocji usteckiego Ratusza. – Jeśli „Bryzga” się przyjmie, stworzymy specjalną wersję na telefony komórkowe. Na razie w postaci syrenki można się wcielić za pośrednictwem strony internetowej www.ustka.pl. Gra zrobiona jest we flashu, co oznacza, że do jej uruchomienia potrzebna jest jedynie przeglądarka internetowa.



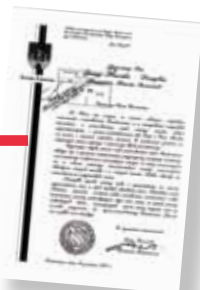
Ustecka gra czasem może zaskakiwać

Sandomierz dziękuje za pomoc

SZCZECINEK. Do tutejszego Urzędu Miasta dotarło pismo od burmistrza Sandomierza Jerzego Borowskiego, który dziękuje Szczecinkowi za pomoc udzieloną po ubiegłorocznej powodzi. Szczecinecki samorząd miejski wyasygnował wówczas na rzecz Sandomierza 500 tys. zł, stając się jednym z większych darczyńców. „Niezwykle wysoko cenimy sobie i zapamiętamy na zawsze wyświadczoną nam w tych ciężkich chwilach pomoc – napisał w swym liście burmistrz Borowski. – Udzielone przez Państwa wsparcie, postawa pełna wrażliwości, zrozumienia i chęci świadczenia pomocy potrzebującym daje nam wiarę, iż dzięki pomocy szlachetnych ludzi, rozumiejących ogrom naszej tragedii, uda

się w pełni przywrócić do życia prawobrzeżny Sandomierz”.

Mieszkańcy Szczecinka mogą być dumni – oto list burmistrza Sandomierza



GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON (94) 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Będą doradzać biskupowi

Podpowiedzą, jak wzmocnić rodzinę

Ocena sytuacji oraz **przygotowanie konkretnych działań umacniających małżeństwa** – to główne cele powołanej w diecezji Rady ds. Rodzin.

Jej członkowie będą diagnozować kondycję małżeństw i rodzin oraz doradzać biskupowi, jak efektywnie przeciwdziałać problemom.

– Nie ma ważniejszej wspólnoty od rodzinnej. Nie ma cienia wątpliwości, że w tej części Polski, w której żyjemy, rodzina przeżywa kryzys. A za połamanymi małżeństwami kryją się ludzkie cierpienia – przyznaje bp Edward Dajczak, który na początku stycznia zatwierdził statuty rady. – Ta rada ma być jeszcze jedną ścieżką poszukiwania właściwych dróg.

Rada składa się z 12 członków. Każda z osób do niej powołanych reprezentuje środowiska kościelne, które mają bezpośredni lub pośredni wpływ na życie religijne i duchowe rodzin.

– Do rady weszli duchowni, osoby konsekrowane oraz świeccy z różnych wspólnot działających w diecezji. Ciekawą sprawą jest,



KAROLINA PIOTROWSKA

W Koszalińskim rodzina przeżywa kryzys. A za połamanymi małżeństwami kryją się ludzkie cierpienia – mówi bp Edward Dajczak

że w jej składzie znalazło się sporo mężczyzn. Jest to swoiste zaproszenie bp. Dajczaka do zaangażowania mężczyzn w sprawy rodzinne – wyjaśnia ks. Andrzej Wachowicz, diecezjalny duszpasterz rodzin, który stanął na czele rady.

Jej zadaniem jest badać wszystko, co dotyczy spraw rodziny, a także rozważać i przedstawiać praktyczne wnioski. O tym, że dobrze nie jest, nikogo nie trzeba przekonywać. Statystyki mówią same za siebie. – To w województwie zachodniopomorskim jest najwyższa liczba rozwodów, jedna czwarta dzieci przychodzi na świat poza

związkami małżeńskimi. Nie wolno nam przejść nad tymi danymi do porządku dziennego – dodaje ks. Wachowicz.

Pierwsze spotkanie nowo utworzonej rady zaplanowano na przełom stycznia i lutego, ale pierwsze badania stanu diecezjalnej rodziny już zostały podjęte. – Do dekanatów zostały rozesłane ankiety badające powody rozkładu rodziny. Odpowiedzi jeszcze spływają do rady, ale kiedy je otrzymamy, będziemy mogli lepiej zdiagnozować przyczyny problemów rodzin – zapewnia duszpasterz.

To kolejna inicjatywa, której celem jest zintensyfikowanie wysiłków zmierzających do poprawy kondycji rodzin w diecezji. Jedną z form skutecznego docierania do rodzin w kryzysie jest także siatka poradnictwa rodzinnego. W diecezji działa ponad 300 doradców życia rodzinnego. – To kompetentne osoby, które pomagają w dobrym przygotowaniu się do małżeństwa, doradzają w rozwiązywaniu konfliktów małżeńskich czy problemów wychowawczych – wyjaśnia ks. Wachowicz i dodaje, że to jeszcze nie funkcjonuje zadowalająco. – Dlatego warto, żeby w naszych dekanatach powstawały zintegrowane poradnie, w których byłby mediator, psycholog, prawnik, specjalista do spraw uzależnień, żeby kompetentnie pomagać rodzinom. One działają już w Słupsku, Koszalinie, Kołobrzegu i Pile – mówi ks. Wachowicz.

Z poradni w Koszalinie korzysta w ciągu roku około 300 osób. – Nie licząc spraw, które załatwiane są telefonicznie. Warto wspomnieć, że w naszej poradni działa katolicki telefon zaufania. Pod numerem telefonu 508 143 012 można uzyskać pomoc w konkretnej sprawie lub umówić się na spotkanie ze specjalistami – dodaje duszpasterz.

Karolina Pawłowska

zaproszenie

Spotkanie Grup Modlitwy św. o. Pio

Po rozpoczętej na początku grudnia ubiegłego roku diecezjalnej formacji członków i sympatyków Grup Modlitwy św. o. Pio zapraszamy wszystkich chętnych na spotkanie opłatkowe,

które odbędzie się **30 stycznia** 2011 r. w parafii pw. św. Wojciecha w Koszalinie. Ksiądz Sebastian Brzozowski koordynujący działania w diecezji grupy zamierza stworzyć diecezjalną siatkę wiernych wypraszających łaski za wstawiennictwem świętego zakonika. – Chcielibyśmy przy-

gotować jeden program formacyjny dla wszystkich grup – mówi duszpasterz.

Spotkanie opłatkowe rozpocznie się Mszą św. o godz. 15, której przewodniczyć będzie bp Edward Dajczak. Po Eucharystii jej uczestnicy przejdą na plebanię. Organizatorzy proszą moderato-

rów oraz animatorów Grup Modlitwy św. o. Pio o imienne zapisywanie osób chcących wziąć udział w spotkaniu.

Zgłoszenia do 25 stycznia można kierować do ks. Sebastiana Brzozowskiego: e-mail: ojciecpi@poczta.onet.pl, tel. 660 440 714.

OPRAC. **Karolina Pawłowska**

Nasze szkoły mają klasę

OŚWIATA. Koszalińskie I LO im. Stanisława Dubois oraz słupskie Technikum Zawodowe nr 1 to **najlepiej oceniane szkoły ponadgimnazjalne w naszej diecezji.**

tekst

EWA MARCZAK

aauteurski@goscniedzielny.pl

Tak wynika z opublikowanego właśnie rankingu najlepszych szkół ponadgimnazjalnych, który po raz trzynasty przygotowały dziennik „Rzeczpospolita” oraz miesięcznik edukacyjny „Perspektywy.

W tym roku zmieniły się zasady oceny szkół, co wpłynęło znacząco na zmianę zwycięzców. Dotychczas jedynym kryterium była liczba finalistów i laureatów centralnych olimpiad przedmiotowych w stosunku do liczby wszystkich uczniów danej szkoły. W tym roku kapituła rankingu rozszerzyła kryteria i ich wagi procentowe. Najważniejsze są wyniki matur z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych (po 30 proc.). Sukcesy w olimpiadach to 30 proc. oceny składowej. Dodatkowo kapituła brała pod uwagę opinie uczelni wyższych o absolwentach danej szkoły (10 proc.).

Ogólnopolski ranking liceów ogólnokształcących obejmuje 400 szkół. Wśród nich I LO im. Stanisława Dubois w Koszalinie zajęło 37. miejsce (rok temu miało 24. lokatę). To najlepsza lokata spośród ogólniaków z naszej diecezji. 72. miejsce zajęło I LO im. B. Krzywoustego, a 76. – II LO – oba ze Słupska. LO Towarzystwa Salezjańskiego w Pile znalazło się na 163. miejscu, I LO im. M. Kopernika w Kołobrzegu na miejscu 190., koszalińskie II LO im. W. Broniewskiego uplasowało

się na 243. miejscu, I LO w Białym Borze – na 261. miejscu, I LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Pile – na 306. miejscu, V LO w Słupsku – na miejscu 336. Ostatnie nasze liceum uwzględnione w rankingu to LO im. M. Kopernika w Ustce – 354. miejsce.

W podrankingu maturalnym liceów ogólnokształcących (pod uwagę brano wyniki matur) wśród 200 szkół w kraju znalazły się I LO w Koszalinie (miejsce 65.), I LO i II LO w Słupsku (66. i 132. miejsce) oraz I LO im. M. Kopernika w Kołobrzegu (179. lokata).

W podrankingu olimpijskim dla liceów i techników (pod uwagę brano liczbę laureatów olimpiad przedmiotowych i konkursów ogólnopolskich) znalazło się 200 placówek z całej Polski. Jest wśród nich pięć szkół z naszej diecezji. II LO

z oddziałami dwujęzycznymi im. Adama Mickiewicza w Słupsku zajęło 20. miejsce, 33. lokatą przypadła I LO im. S. Dubois w Koszalinie. II LO im. Wł. Broniewskiego w Koszalinie znalazło się na 68. miejscu w rankingu, I LO im. Księżnej Elżbiety w Szczecinku – na 91. miejscu, a LO im. M. Kopernika w Ustce – na 113.

W tym roku po raz pierwszy rozdzielono licea od techników. Oba typy szkół ponadgimnazjalnych kształcą w inny sposób. Uczniowie techników w cztery lata uczą się przedmiotów ogólnokształcących oraz konkretnego zawodu. Zdają więc dodatkowe egzaminy, potwierdzające ich przygotowanie do danej gałęzi.

W ogólnopolskim rankingu techników kapituła ujęła 200 najlepszych szkół. Na 70. miejscu jest Technikum Zawodowe nr 1 w Słupsku, 94. lokatę zajmuje Technikum Mechaniczne w Zespole Szkół nr 10 im. B. Chrobrego w Koszalinie, a 99. – Technikum Elektroniczne w Zespole Szkół nr 9 w tym samym mieście.

W podrankingu maturalnym techników, obejmującym też 200

szkół, Technikum nr 5 im. ks. St. Staszica w Słupsku zajęło 115. miejsce. Na 120. miejscu uplasowało się słupskie Technikum Zawodowe nr 1, na 126. – Technikum Mechaniczne w Zespole Szkół nr 10 im. B. Chrobrego w Koszalinie, a na 142. – koszalińskie Technikum Elektronicznemu w ZS nr 9.

Dyrektorzy: mogłoby być lepiej

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z naszego wyniku – mówi Rafał Janus, dyrektor I LO w Koszalinie. – Trzeba pamiętać, że kapituła oceniała ponad 7000 szkół w Polsce, a wybrała 400 najlepszych, więc nasza tegoroczna lokata jest dla nas powodem do dumy. Moim zdaniem, obecne metody klasyfikacji szkół są dużo lepsze niż wcześniejsze. Tylko nieliczni uczniowie danej szkoły biorą udział w olimpiadach przedmiotowych, natomiast do matury podchodzą wszyscy. Celem liceum ogólnokształcącego jest przygotowanie ucznia do egzaminu dojrzałości. Im lepiej uczeń zda maturę, tym łatwiejszy będzie miał wstęp na studia.





**I LO Koszalin,
uczniowie klasy
zerowej**

**PONIŻEJ:
Ks. dr Kazimierz
Bednarski,
dyrektor
Katolickiego LO
w Koszalinie**

**U DOŁU STRONY:
Próbna
matura z fizyki
i WOS w I LO
w Koszalinie**

Uczennice najlepszego ogólniaka w Koszalinie przyznają, że są dumne, iż kształcą się w takiej prestiżowej szkole. – Obalamy też mit, że tutaj trzeba uczyć się po nocach, a my wszyscy jesteśmy kujonami – stwierdzają Klaudia Werelich i Arleta Kwiatkowska z kl. IIe.

Wiktora Kamieniarza, dyrektora II LO w Koszalinie, także cieszą wyniki zmodyfikowanego rankingu, zwłaszcza 68. miejsce w podrankingu olimpijskim. – To wielki sukces, bo rok temu zajęliśmy 122. lokatę. Za rok chcielibyśmy zająć jeszcze wyższą – przyznaje dyrektor.

Józef Skorupiński, dyrektor I LO im. M. Kopernika w Kołobrzegu, nie ukrywa, że 190. miejsce w Polsce nie satysfakcjonuje go. – Rok temu byliśmy w pierwszej setce – tłumaczy. Cieszy się jednak, że jego szkoła

utrzymała szóstą pozycję w województwie zachodniopomorskim.

Ewa Bogdanowicz, dyrektor I LO w Słupsku, cieszy się bardzo z wyniku swej szkoły.

– Uważam, że obecne kryteria oceny szkół są lepsze, bo pokazują prawdziwszy wizerunek placówki – stwierdza. – Wyniki matur i ocena absolwenta przez uczelnię dają pełniejszy obraz tego, jak uczeń pracował w liceum.

Dobre oceny to nie wszystko

Ks. dr Kazimierz Bednarski, dyrektor Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie, które zajęło 30. miejsce wśród 50 najlepszych liceów województwa zachodniopomorskiego, nie przywiązuje wagi do rankingów. – Dla nas najważniejsze jest to, że kształcimy za darmo młodzież z biednych, wiejskich środowisk – tłumaczy. – Gdyby nie nasza pomoc, ci młodzi ludzie nie mogliby się uczyć. My opłacamy im bursę, podręczniki, nawet bilet do domu. Pomagamy im w nauce, bo klasy w liceum są bardzo nieliczne, więc nauczyciel ma czas dla każdego ucznia.

Zdaniem ks. dr. Bednarskiego, rankingi oceniają tylko poziom dydaktyki w danej szkole, a to nie jest najistotniejsze. – Łatwo przyjąć do szkoły prymusów i zrobić z nich gwiazdy. Nauczyciele mojej szkoły wkładają dużo wysiłku w pracę

z uczniami. Dla nas największą satysfakcją jest to, że nasi absolwenci są dobrymi ludźmi – tłumaczy dyrektor KLO.

Pierwszoklasiści z tego ogólniaka przyznają, że w szkole czują się bardzo dobrze. – Jest fajna, prawie rodzinna atmosfera, wszyscy się znają, a nauczyciele są zawsze dla nas, kiedy ich potrzebujemy – przekonują Monika Krupa, Kasia Trybulska i Agata Zwierzyńska.

I dodają: – Tu kładzie się nacisk nie tylko na naukę, ale i na rozwój duchowy. Niektórzy myślą, że w katolickiej szkole nie ma wymagań, ale to nieprawda.

Ich koledzy, Paweł Retkowski i Bartłomiej Stefan, potwierdzają, że „Katolik” ma dużo zalet. – Kameralna atmosfera, życzliwi nauczyciele, wysoki poziom nauczania – wyliczają. – No i można tu pogłębić swoją wiarę.

Ks. Jerzy Worek, dyrektor LO Towarzystwa Salezjańskiego w Pile, przyznaje, że kadra szkoły realizuje pragnienia św. Jana Bosko, założyciela zgromadzenia salezjanów.

– Chcemy wychować dobrych obywateli, przygotowanych do życia w społeczeństwie, gorliwych chrześcijan – tłumaczy. – Mamy wspaniałych nauczycieli, którym chciałbym bardzo podziękować za ich całoroczną pracę i za to, że dają

siebie młodzieży. Poza tym mamy uczniów, którzy chcą zdobywać wiedzę.

Ks. Worek mówi, że spośród ubiegłorocznych absolwentów, 12 z nich dostało się na medycynę, kilku na prawo oraz na architekturę. – Bardzo się cieszę, bo istniejemy dopiero 15 lat. Przyjmujemy nie tylko uczniów bardzo zdolnych, ale i słabszych. Cieszymy się, gdy możemy tych drugich zmotywować do nauki, a oni osiągają sukcesy – mówi dyrektor LO Towarzystwa Salezjańskiego w Pile.

Technika bardziej doceniana

Technikum Zawodowe nr 1 w ZS nr 1 im. KEN w Szczecinku w rankingu najlepszych techników województwa zachodniopomorskiego zajęło 9. miejsce na 25 możliwych. Edyta Wojnicz, dyrektor szkoły, nie jest tym zdziwiona. – Uczymy wielu zawodów, a ekonomistów kształcimy od ponad 60 lat. W ubiegłym roku szkolnym nasi uczniowie bardzo dobrze zdali maturę i egzaminy zawodowe. To na pewno przyczyniło się do wysokiej klasyfikacji szkoły wśród placówek w województwie – mówi.

Zadowolenia nie kryje za to Tomasz Lampkowski, wicedyrektor ZS nr 10 w Koszalinie ds. kształcenia ogólnego. – Cieszymy się, że zostaliśmy dostrzeżeni. Nasi uczniowie także uczestniczą w olimpiadach czy konkursach zawodowych, które we wcześniejszych rankingach nie były brane pod uwagę. ■



Akcja charytatywna na Politechnice Koszalińskiej

Studenci z miedziakami

Żacy zebrali 19,5 tys. zł dla Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego.

Już po raz dziesiąty koszalińscy studenci uczestniczyli w akcji „Wrzuc miedziaka dla dziecka”. – Zbiórka trwała ponad miesiąc – mówi Łukasz Krzyśko, przewodniczący Samorządu Studentów Wydziału Mechanicznego Politechniki Koszalińskiej, główny koordynator akcji. – Włączyli się do niej także mieszkańcy Koszalina. Cieszymy się, że udało się nam zebrać tak dużą kwotę.

Aby zdobyć pieniądze, studenci przygotowali imprezy na uczelni, a także w galeriach handlowych, obiektach sportowych, Bałtyckim Teatrze Dramatycznym.

Koszaliński Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy prowadzi Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Paulina Bochno, dyrektor OREW, była mile zaskoczona, że studenci chcą pomóc jej podopiecznym. – Potrzeb jest dużo,

a na realizację wielu z nich trudno zdobyć dotacje – mówi. – Za zebrane w akcji pieniądze chcemy kupić podnośnik dla osób niepełnosprawnych, który pomoże nam przenosić podopiecznych z foteli czy łóżek do wanny z hydromasażem. Kupimy też lampy do fototerapii – zapowiada.

Anna Głabała, wiceprzewodnicząca Koła PSOUU w Koszalinie, też cieszy się z wyników kwesty. – Planowaliśmy zakup tańszego sprzętu, ale teraz stać nas na droższy – przyznaje.

W poprzednich edycjach akcji studenci politechniki pomogli m.in. pacjentom szpitala wojewódzkiego, małym podopiecznym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Ta placówka zajmuje się 35 osobami w wieku od 3 do 25 lat. Są niepełnosprawni intelektualnie i ruchowo.

Działania charytatywne organizuje Samorząd Studentów Wydziału Mechanicznego, samorządy studentów innych jednostek uczelni, Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Politechniki Koszalińskiej „Millenium” oraz Parlament Studentów Politechniki Koszalińskiej.

Ewa Marczak

Blog bez piuski

Zalegalizowana obłuda?



JULIA MRKOWSKA

BP EDWARD DAJCZAK

W naszych domach i na domach jest jeszcze trochę świąteczek bożonarodzeniowych.

Poprzezglądałem trochę tekstów po Bożym Narodzeniu. Jeden z nich, przyznam się szczerze, trochę mnie zirytował. A brzmi on tak: „Święta to czas zalegalizowanej obłudy”. Wasze teksty były różnego rodzaju. Pewnie ten jest tylko jednorodny. Ale warto się zatrzymać i zastanowić się, dlaczego ktoś tak myśli?

Dlaczego tak jest, że w którymś momencie tej niezwykle polskiej tradycji, kiedy jest opłatek, kolędy i ciepło, a ludzie idą do siebie, ktoś tak mówi. Jeden z autorów napisał: „Żeby być człowiekiem, trzeba ciągle próbować przekraczać granicę ku temu drugiemu”. Przymomniał mi się wtedy tekst Moniki Ożarowskiej, która mówi, iż w swojej pierwszej, młodzieńczej książce reprezentuje „naniabyzm” – wszystko jest na niby. Nagle się zatrzymałem i pomyślałem sobie, że tak bywa, ale na szczęście są ludzie. Zmarł Krzysztof Kolberger, a ja wysłuchałem i wyczytałem z niego, ile się dało. Wiecie dlaczego?

Bo wszyscy mówią, że był człowiekiem. Ani choroba mu w tym nie przeszkodziła, ani różne trudne sytuacje. Pewnie nie był idealny, jak każdy z nas. Ale dobrze jest, gdy o człowieku mówi się, że był człowiekiem. Spróbujmy zachować trochę Bożego Narodzenia, nie wszystko musi być idealnie. Nie musi być tak, że wszyscy z wszystkimi i zawsze. Bo to jest najczęściej nieprawdziwe. Ale chcę Was o coś poprosić: wyrecytujcie szybko listę ludzi, dla których jesteście bliźnimi, staliście się bliźnimi, próbowaliście być bliźnimi. Zróbcie to szybko, żeby się nie oszukać. Święta przynoszą dużo ciepła i serca, zostawmy trochę z tego. Powoli gasną światła bożonarodzeniowe, niedługo ich nie będzie. Może jednak zostawić trochę ich w sercu, w nas. Być bliźnim to niezły program życia.

Oglądaj całość: www.koszalin.opokamlodych.pl



MARIUSZ CZAJKOWSKI

Żacy przekazali symboliczny czek dyrekcji i podopiecznym ośrodka

zaproszenia

Spotkanie lekarzy...

Lekarska Akademia Viary odbędzie się **8 lutego** w Kołobrzegu. Wykład o II Soborze Watykańskim wygłosi ks. dr Jerzy Chęciński, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kołobrzegu. Uczestnicy mają zagwarantowane noclegi u kołobrzeskich lekarzy. Zgłoszenia przyjmuje dr Katarzyna Łasecka, tel. 600-810-797.

...i nauczycieli

Ks. Tomek Kudaszewicz czeka na nauczycieli w Słupsku. – Przyjedźcie ze wszystkich stron diecezji na konferencję – zaprasza kapłan. Spotkanie odbędzie się **17 lutego** przy parafii św. Pawła. Zgłoszenia i szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 503-701-510

Rozstrzygnięto etap diecezjalny 21. Olimpiady Teologii Katolickiej

Specjaliści od Miłosierdzia

Maciej Lutyński z Ustki oraz Izabela Roguska i Alicja Zawalska, uczennice koszalińskiego ogólniaka, będą reprezentować naszą diecezję w finale konkursu, który odbędzie się w Krakowie.

Podczas etapu diecezjalnego Olimpiady Teologii Katolickiej rywalizowało 32 uczestników ze szkół ponadgimnazjalnych. Musieli wykazać się wiedzą o teologicznym i duszpasterskim znaczeniu Miłosierdzia Bożego. Choć temat tegorocznej edycji był szeroki, uczestnicy i przygotowujący młodzież katecheci zgodnie przyznawali, że w tym roku było nieco łatwiej. – Chociażby dlatego, że zakres wiedzy dotyczył głównie pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 2002 r. – mówi Mieczysław Dusza z Drzonowa, który po raz drugi dotarł do etapu diecezjalnego olimpiady. Zaznacza jednak, że wcale tak łatwo nie było. – Niektórzy są święcie przekonani, że na olimpiadzie teologicznej to wystarczy znać pacierz. A tu trzeba się jednak wykazać sporą wiedzą. Nie wystarczy zakuwać przez tydzień przed konkursem, ale trzeba czytać, rozszerzać zakres wiadomości przez cały czas – dodaje. Po raz pierwszy uczestnicy konkursu mogli skorzystać także z książki, w której zebrano wszystkie źródła potrzebne do przygotowań.

W tym roku najlepszy był Maciej Lutyński z Ustki. – Kosztowało to sporo czasu, ale nie był to czas stracony. Interesuję się teo-



KAROLINA PAWŁOWSKA

logią i swoją przyszłość chciałbym związać z kapłaństwem – zdradza najlepszy młody teolog diecezji. – Po teście wymienialiśmy informacje i niektórymi rzeczami mnie zaskakiwał. Rzeczywiście jest specjalistą w dziedzinie Miłosierdzia – ks. Mariusz Kuropatnicki nie kryje dumy ze swojego ucznia. – Nie tylko uczestnicy, ale także my, katecheci, musimy się cały czas uczyć. Wysiłek naszych uczniów jest dla nas bodźcem do działania, więc to oddziałuje w dwie strony.

Na drugim i trzecim miejscu uplasowały się uczennice koszalińskiego I LO im. Stanisława Dubois: Izabela Roguska i Alicja Gawalska. W marcu cała trójka pojedzie do Krakowa, gdzie będzie reprezentować diecezję podczas etapu krajowego.

– Na razie nie mamy jeszcze większych sukcesów na arenie

ogólnopolskiej, ale mamy nadzieję, że w tym roku pójdzie uczestnikom jeszcze lepiej – mówi ks. Mazur. – Tym bardziej, że to właśnie nasza diecezja będzie odpowiadać za przygotowanie przyszłorocznej edycji olimpiady i w Koszalinie będziemy gościć laureatów z całej Polski.

Dla uczestników olimpiady najważniejszą sprawą jest sam udział w konkursie. – Nie mamy większych sukcesów. Wynika to może z tego, że jesteśmy szkołą o profilu zawodowym. Nie znaczy to, że młodzież prezentuje niższy poziom, ale jest zaangażowana w przedmioty związane z zawodem, do którego się przygotowuje. Dlatego dla mnie znacznie istotniejsze jest to, żeby zainteresować ich teologią, zaprosić do udziału w etapie szkolnym,

Maciek, najlepszy w tym roku, z teologią zamierza związać swoją przyszłość

niż osiągnięcia na etapie diecezjalnym. I to się chyba udaje, bo w tym roku w etapie szkolnym wzięło udział ponad 30 uczniów, a w ubiegłym tylko 2 – zauważa Monika Jakubiec, katechetka w Zespole

Szkół Ekonomiczno-Hotelarskich w Kołobrzegu.

Gratulacje uczestnikom etapu diecezjalnego oraz ich katechetom złożył bp Paweł Cieślak. – Dzieliłście się dzisiaj wiedzą teoretyczną dotyczącą Miłosierdzia i świetnie wam poszło. Mam nadzieję, że na tej teorii się nie skończy i w swoim życiu będzie umieli równie dobrze odpowiadać całym swoim sercem na wezwanie do miłosierdzia wobec bliźnich, do którego zachęca nas Jezus Chrystus – mówił do młodych bp Paweł.

Karolina Pawłowska

Trwa sezon kolędowania

Anioły jeszcze nie milkną

Choć w liturgii Kościoła zakończył się okres Bożego Narodzenia, to jednak **wciąż odbywają się spotkania opłatkowe i słyhać dźwięki kolęd.**

Do kościoła garnizonowego w Słupsku na nauczycielskie spotkanie z bp. Edwardem Dajczakiem przybyło około 200 pedagogów. W przesłaniu do nich ordynariusz podkreślał wagę świadectwa w kształtowaniu młodego pokolenia. Zdaniem biskupa, wskazywanie na Boga i czynienie dobra ze względu na Niego jest osią, wokół której każdy katolicki nauczyciel winien układać program swego doskonalenia zawodowego.

Po Eucharystii słupscy nauczyciele mieli okazję przełamać się opłatkiem i porozmawiać z ordynariuszem. – Bardzo się ucieszyłem tym wydarzeniem. Nie dość że nauczyciele sami chcieli takiego spotkania, to jeszcze pokazali, że nie tylko mówią, ale bacznie słuchają – mówił trochę zakłopotany ks. Tomasz Kudaszewicz, duszpasterz nauczycieli w Słupsku. – Wszyscy pedagodzy są starsi ode mnie. Niektórzy pierwszy raz przybyli na takie spotkanie. Ale i ja stawiam pierwsze kroki – wyznał duszpasterz. Słupscy nauczyciele docenili serdeczność i bezpośredniość bp. Dajczaka. – Warto było się spotkać – nie mieli wątpliwości pedagodzy.

Trochę mniejsza gala

Podobne nastroje towarzyszą wielu mieszkańcom diecezji, nawet w najmniejszych parafiach. „Hej kolęda, kolęda” – pod takim hasłem odbyło się w Róży Wielkiej spotkanie kolędowe zainspirowane przez wiernych miejscowej parafii. W świetlicy wiejskiej zbrali się



MARIUSZ CZAJKOWSKI

mieszkańcy wioski i sąsiednich miejscowości. Dzieci i młodzież pod kierownictwem Renaty Szczech, nauczycielki religii, oraz Bożeny Kałużyńskiej, pracownicy biblioteki, przedstawiły program artystyczny o tematyce bożonarodzeniowej, przeplatany śpiewem kolęd i złożeniem darów Bożej Dziecinie przez Trzech Króli. Na uroczystości był ks. proboszcz Andrzej Malczyński, który recytując wiersze, opowiadając anegdoty i zagrzewając do śpiewania kolęd, rozbawił zebranych. – Jestem dumny ze swoich parafian. Potrafili wszystko pięknie zorganizować. Przyszło ponad 80 osób. Jestem wszystkim bardzo wdzięczny. To było pierwsze spotkanie, ale pewnie będzie sto następnych – cieszył się ks. Andrzej.

Medycy leczą śpiewem

W styczniowe wieczory można także wysłuchać urokliwych kolęd w profesjonalnym wykonaniu. Poznański chór Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego po raz trzeci wystąpił w naszej diecezji z noworocznym programem. Chórzyści zaśpiewali w Białogardzie, Połczynie-Zdroju, Sianowie i Koszalinie. – Podczas

Chór poznańskiego Uniwersytetu Medycznego na koncercie w Koszalinie

czterech koncertów publiczność usłyszała piękne polskie i zagraniczne kolędy, utwory sakralne, a także utwory rozrywkowe i latynoamerykańskie – relacjonuje Paweł Mielcarek, organista parafii pw. św. Jadwigi w Białogardzie, chórzysta chóru Uniwersytetu Medycznego, organizator koncertów.

– Jesteśmy zachwyceni atmosferą, która towarzyszy naszym występom w waszej diecezji – mówią zgodnie lekarze-chórzyci. Dyrygentem i dyrektorem artystycznym chóru jest prof. Przemysław Pałka, który jest także dyrektorem artystycznym koszalińskiego Polonijnego Lata. W Koszalinie chórzyci uświetnili Sumę w katedrze, a po niej dali godzinny koncert, który publiczność nagrodziła owacjami na stojąco. – Kolędy to przepiękne utwory, przynoszące radość w okresie Bożego Narodzenia, dlatego warto wrócić do tradycji ich śpiewania w rodzinach – twierdzi profesor.

Kolędy na 150 głosów

Cztery słupskie chóry oraz zespół Charter z Potęgowa – w sumie prawie 150 osób na cztery głosy odśpiewało „Wśród nocnej

ciszy”. Wbrew pozorom nie była to próba bicia rekordu Guinnessa, ale radosne świętowanie w parafii Mariackiej w Słupsku. „Wielki koncert kolęd” odbył się pierwszy raz. Jego pomysłodawczynią była Jolanta Otwinowska, dyrygentka trzech słupskich chórów.

Oprócz nich słupskiej publiczności zaprezentował się także tutejszy chór parafialny i zespół Charter z Potęgowa, oba pod dyktando Piotra Pędzicha, współorganizatora wydarzenia. Jak przyznała Jolanta Otwinowska, śpiewanie na małych uroczystościach to mała satysfakcja dla chórzystów, stąd też zrodził się pomysł zorganizowania naprawdę wielkiego spotkania kolędowego.

Podczas koncertu wykonano nie tylko tradycyjne utwory, lecz również mało znane pastorałki. Ciepłą atmosferę koncertu zbudowała także sama dyrygentka, która w przerwach między występami zdradzała kulisy działania chórów.

– Dyrygowanie to moja największa pasja. Ważniejsza jest tylko rodzina – opowiadała Jolanta Otwinowska. „Wielki koncert kolęd” został doskonale przyjęty przez mieszkańców Słupska, którzy szczerze wypełnili wnętrza kościoła Mariackiego. ■